nr 290 po nr. 291

RUSKI INWALID

N° 291.

CZWARTEK. 13. Grudnia 1817 roku.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości Kraiowe: z Peterzburga. z Moskwy. Wiadomości Zagraniczne: Angliia. Pustelnik z Krakowskiego przedmieścia. Rozmaite Wiadomości.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

z Peterzburga, 13 Grudnia.

Naiiaśnieyszy Cesarz Imść Naymiłościwiey mianować raczył przez ukaz wyszły dnia 1 Grudnia roku 1817 Kawalerami orderów następuiących: *Stey Anny 2giey klassy.* Officiialistów Ministerstwa Hiszpańskiego spraw zagranicznych: *Salmana* i *Marado*, oraz Konsula Neapolitańskiego znayduiącego się w Rydze *Radui.* Officiialista Ministerstwa Hiszpańskiego Spraw zagranicznych *Parado,* mianowanym został Kawalerem orderu Sgo Włodzimierza 4tey klassy. — Jenerał Maiorowi *Langowi* liczącemu się teraz w etacie Kommiseryiackim, naymiłościwiey roskazano bydz naczelnikiem, rządu Rossyyskiego Spraw handlowych i celnych maiącego się ustanowić w Warszawie. — Naymiłościwiey mianowani zostali: Radca Kollegski *Sołowców* radcą stanu; znayduiący się w etacie Namiestnika pełnomocnego obwodu Besserabskiego, Radcy nadworni *Tymkowski, Bogacki, Spadari, Baszut* i *Sturdza,* oraz znayduiący się przypomienionym Namiestniku Operator *Rotemberg* Radcami Kollegskiemi.

z Moskwy, 2 Grudnia.

D. 30 p. m. odbyło się tu w obecności Jenerał Gubernatora Moskiewskiego Hrabiego Alexandra Piotrowicza *Tormasowa* uroczyste poświęcenie gmachu ćwiczeń woyskowych wybudowanego na ulicy *Mochowey.* Ogromna i piękna ta budowa, rospoczętą została z nadeysciem przeszłey wiosny, a teraz iuż iest zupełnie skończoną. — Obszerność iey wewnętrzna wynosi długości sążni 79 a szerokości 21. Sciany zaś maią grubości 3 arszyny; lecz co naywięcey w tey budowie iest zadziwiaiącem, to pułap, który będąc zupełnie płaskim i tak obszernym, na niczym się zgoła nieutrzymuie i osadzony iest na ostrosłupach według naydoskonaley wykonanego rysu Jenerał Porucznika *Betankura* ułożonych. Wszyscy się dziwią doskonałości sztuki utrzymuiącey ciężar takowy, Fundamenta gmachu tego ułożone są z brył dzikiey skały, a ściany ozdobione szeregiem kolumn, między któremi ogromne okna daią dosyć swiatła

dziwnie podnoszą piękność sztuki budownictwa. Wewnątrz tego zadziwiaiący wielkości salonu są cztery piece po kątach, a boki ogrzewaią się proporcyionalney wielkości kominami.—Jenerał Maior *Carbonier* miał główny dozór w czasie budowania tego gmachu, służącego teraz za iedną z naypięknieyszych ozdob stolicy tuteyszey.

— Czas u nas iest suchy i zdrowy, zimna dochodzą 20 stopni; lecz takich mrozow iescześmy nie wiele mieli, pospolicie słońce pogadnie wschodzi, a przy zachodzie otaczaią go niewielkie chmury, które łagodząc powietrzogrąg czynią wieczory wcale nie zimne.—Stolica nasza z przyczyny posiadania u siebie drogich osob tak *N. Pana* iako też *N. rodziny* Iego naypięknieyszy wystawia obraz sczęścia, i wesołosci powszechey.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Angliia.

z Londynu, 28 Listopada.

Gazeta tuteysza *Kuryier* umieściła pod datą 25 b. m, artykuł następuiący, tyczący się wolności druku w Anglii: „Publiczność tuteysza z ukonteutowaniem przyymuie tę wiadomość, że Ministerstwa nasze maią zamiar użycia naysroższych i nayczynnieyszych środków w celu przekrócenia *zuchwałych paszkwilów*, wzniecaiących słuszną odrazę i naysprawiedliwszy gniew w każdym dobze myślącym człowieku do iakieyby kolwiek ten należał strony. Wszystkie nasze korzysci schodzą się, czyli się koncentruią w iednym punkcie, a tym iest ustalenie pomyslności narodu. A przeto wszyscyśmy się przekonać powinni o tey oczywistey prawdzie, że sama powszechna pomyślność wymaga chwycenia się tych środków opieraiących się pismom niemaiącym innego zamiaru iak zagładzenie w umysłach naszych poięcia o religii, moralności i polityce. W państwie tak wolnem iak Angliia zapewna sposoby myślenia są rozmaite, i każdy z nas nie tylko ma prawo, ale i powinien odkrywać myśli swoie przed publicznością. Lecz w żadnem państwie dbaiącem o moralność i pomyślność obywateli, systematyczne podstępy, czarne potwarze, i paszkwile niemaiące innego celu iak wywrócenie porządku i skażenie obyczaiów cierpiane bzdz niemogą. Zastanowiwszy się z uwagą nad niegodziwemi zamysłami znaiomey klassy pisarzy, w ciągu dwóch lat przeszłych, niemożna wątpić o istnieniu oddawna iuż przedsięwziętego zamiaru korzystania z wolności druku w celu rozszerzenia nayokropnieyszych nieładów i nadużyciów. Ci Ichmość zapewna niepamiętaią o tem że nieograniczona wolność zamienia się wkrótce w wyuzdaną zachwałość; i w tenczas iuż dla niey dwa tylko pozostaią środki, to iest albo się znowu wrócić do nayściśleyszych obrębów, albo się wyrzec wszelkiey zwierzchności; lecz i pierwsze i drugie byłoby dla nas smutnem i przyniosłoby krzywdę tey naydroższey swobodzie, która nam teraz iest pozwoloną. A tak żeby takową swobodę zachować w należytey sile, należy koniecznie oczyścić ią od wszelkich zewnętrznych zródeł haniebnie ią plamiących. Potwarze pełne iadu, które ci nieprzyiaciele dobra powszechnego rozsiewaią, tchną w umysły mniey oświeconych towarzystw nieposłuszeństwo prawemu rządowi, i uchybienie obowiązkom obywatelskim. Większa połowa tych mniemanych Patryiotów maią równie słabe poięcie o polityce historyi i wewnętrznem urządzeniu Państwa, iak o Chinach albo Iaponii. Niebędąc usposobionemi ani przez wychwanie, ani przez swoie postępki, ani przez stan swoy, ani nakoniec przez znaiomośc świata, rozumieią, iż mogą to wszystko zastąpić iedną zaletą, która w oczach ich ma naywiększą cenę, to iest haniebną niemoralnością. Ieżeli zamiary ich zgubne dóydą kiedy kolwiek swey doyrzałości, w tenczas niebędziemy nawet mieli tey pociechy, żeby nieszczęścia nasze były skutkami fałszywey gorliwości ludzi nadzwyczaynych talentów.—Zakończym następuiącą uwagą: Ze błąd pochodzący z omyłki ludzi maiących znaiomość rzeczy, może bydź poprawionym; lecz złe zamiary złośliwych, w ciemnocie i niewiadomości zostaiących wtrącaią w nayokropnieyszą przepaść.

— Mówią iż maią uzbraiać statek dla doświadczenia iescze raz drogi północno-zachodniey, gdyż czas tego roczny naypomyślnieyszym się zdawał do takowey żeglugi. Wiadomo iest, iż w roku teraznieyszym widziano niezmierne bryły lodu na oceanie Atlantyckim, których ogromnść i moc tak była wielka, iż dosięgały 40go stopnia szerokości i iescze nietopniały. Z doniesień kapitanów Grenlandskich wnieść należy, iż

iakieś wstrząśnienie nadzwyczayne natury uwolniło część morza północnego od lodów które ie zdawały się wiecznie pokrywać. Okręta niektóre wolnie dochodziły do 84 stopnia i znaywiększem podziwieniem nie widziały lodów. Pierwszy raz dopiero od czterech wieków w tym roku można się było przybliżyć do brzegów zachodnich Grenlandyi, i okręta mogłyby wybornie aż do bieguna dopłynąć, lecz niemiały w tey mierze zalecenia. Dowiaduiemy się, że ta nowina wielkiey wagi, powodowała towarzystwo Królewskie do przełożenia Ministrom aby przedsięwzięto wyprawę na nowe odkrycia, i aby szczególnie zachęcano statki bawiące się połowem wielorybów, do posuwania się daley naznaczaiąc nagrodę za każdy stopień poczynaiąc od 84.

PUSTELNIK z KRAKOWSKIEGO PRZEDMIEŚCIA

w Warszawie, dnia 1 *Grudnia.* 1817.

IMIENINY.

C'est une folie d'employer son argent à acheter des regrets. *Franclin.*

Dziecińsrwem iest, mieć kłopot za swoie pieniądze.

(*Dokończenie.*)

O samey siódmey, przyieżdza Pan *Zedrzycki* w towarzystwie *Doboszewicza*, który był tak grzeczny. że ieździł po niego, i zaraz nie podobało się mu światło na schodach, rzęsisto rozporządzone, a ieszcze bardziey, że schody były dywanem wysłane. Wchodzi do przedpokoiu, gdzie cała kompania, a na czele Pani *Zedrzycka*, oczekiwali na iego przybycie iuż może od kwadransa. Zona naypierwsza składa czułe życzenia, składaią potém dzieci bukiety, nareszcie przymawiaią się goście, i zaraz orkiestra balowa zabrzmiała marsza z *Przerwaney ofiary*,

Rozczulony grzecznościami, tylko co się znowu nie pogniewał widząc, "w iakiem stanie były iego pokoie; lecz rozrywki z taką po sobie nastąpiły żywością, że mu nie zostało czasu do dalszey rozwagi. Podniosła się zasłona. *Doboszewicz* nauczył na prędce maley komedyi: *Serce rozdzielone*, którą znacznie skrócił, i oddał podwóyną rolę *Pauliny* i *Zofii*, Pani *Zedrzyckiey*, iako żonie Solennizanta, sam zaś. iako Vice-gospodarz balu, wziął na siebie rolę rozkochanego Kapitana. Przy końcu sztuki dorobił *kuplety* dla dzieci, które Pana *Zedrzyckiego*, aż do łez rozrzewniły. Widowisko zakończyło się kantatą, śpiewaną przez wszystkich obecnych gości, na cześć Pana *Zedrzyckiego*, którey skutku dobrego *Doboszewicz* był pewnym, bo się nie wiednéin iuż mieyscu szczęśliwie mu udała, i za pomocą małych odmian służyć mogła na wszystkie dni w kalendarzu.

Po *spektaklu* nastąpiły tańce, przerwane o północy wieczerzą. Była to chwila, w którey serce Pana *Zedrzyckiego*, wystawione zostało na doświadczenia, iakich ieszcze nie pamięta. Szalony zbytek panował na stole, każdy półmisek, każda butalka wina, którą oczyma liczył pomiędzy wetami, w piramidach zastawionemi, wyrywały mu z piersi westchnienia, które Pani *Zedrzycka* tłumiła częstém a zawsze prawie surowém spóyrzeniém. Nareszcie, po licznie spełnionych toastach, spuściła się korona z sufitu, która nie będąc dobrze utrafioną, na nos mu spadła i zakończyła wiwaty biesiaduiących w sposobie nader przyiemnym.

Chciano ieszcze tańczyć po kolacyi, iakoż pod przewództwem *Doboszewicza*, który był duszą wszystkiego, rozpoczął się Walc niezmiernie żywy, ibyłby potrwał do czwartey może zrana, lecz ieden z lokatorów, który mieszkał na dole, przeszkodził tak dobrey ochocie. Bez względu na śmiechy i żarty powszechne, występuie na środek sali z świecą w ręku, i w nocney swoiey czapce będąc, oświadcza, że przyszedł prosić, aby tak późno nie hałasowali nad głową, inaczey wypowie komorne. Pan *Kwapiszewski* iako osoba prawna zrobił uwagę, że nikt o tey godzinie nie zrzucał się z kontraktu; lecz Pan *Zedrzycki*, zważywszy iż lokator był regularnym w wypłacie, osądził wespół zgodną małżonką za rzecz przyzwoitą, uciszyć się, i skończyć na tém uroczystość imienin. Za danym znakiem, w oka mgnieniu wszyscy się roziechali. Ja tylko ieden, nie maiąc powozu i nie mogąc znaleść dorożki o tey porze, musiałem przyiąć zaproszenie przenocowania i zabawienia się w ich domu aż do dnia nastepnego. Nim mnie posłano. bawiłem się patrząc na kłopot gospodarza, ktory nie mógł znaleść, ani swoiey szlafmycy ani swoich pantofli. Utrudzenie a bardziey wino Szampańskie, przypominało mu potrzebę rychłego spoczynku; tymczasem nie wnosili łóżka; kładzie się nieborak na kanapie, i daie sobie

słowo, że nazaiutrz, choćby żona miała się pogniewać, musi iey prawdę powiedzieć.

W istocie, nie wybiła siódma godzina, małżeństwo zaczęli zrana żywą między sobą zwadę- a co było rzeczą prawdziwie nadzwyczayną, tą razą mąż krzyczał tak głośno iak żona. Gdy wszedłem, służąca oczy maiąc ieszcze zapuchłe od spania, zbierała kawałki szkła, faiansów i porcelany, potłuczone w czasie wieczerzy. Pan *Zedrzycki*, cały czerwony, chodził z pokoiu do pokoiu, i co krok znaydował nowe do gniewu powody. Nic tak pocieszniego nie można było słyszeć iak iego rozmowy przerywane, i w niczém się nie kleiące: „Trzydzieści dwie próżnych butelek od wina!... czy widział to kto kiedy?... Otóż znowu podarte firanki!.... Proszę, poplamili krzesła!.... Ale pin po cztery złote łokieć!.... Jeszcze! co widzę?....gwoździe w ramach, poprzybiiali lampy do muru!! ....A moia szafka z papierami, moie biórko z pieniędzmi!!...Przeklęty ten *Dobossewicz*!...„—Kochanku! woła głośno Pani *Zedrzycka* ze swego pokoiu, przecież miey względy na Jegomości! Nie prawdaż Mości Dobrodzieiu (obracaiąc się do mnie), że żona może się nazwać szczęśliwą maiąc takiego męża? „—Eh, Mościa Pani, odpowieze złością. *Zedrzycki*, pocóżeś mię nazywała wczoray naylepszym z ludzi?— „Bo to były twoie imieniny, odpowie Pani *Zedrzycka*.

Bo to były imieniny Iegomości, powtarzała na przemiany Pani i sługa, żeby się zastawić przeciwko wszelkim użaleniom Solennizanta. Te słowa, które nareszcie i ia powtórzyć musiałem, żeby go uspokoić, dawały mu za każdym razem, gdy ie słyszał, minę tak gniewliwą i śmieszną, że ieszcze nie pamiętam, abym co podobnego widział kiedy na twarzy ludzkiey.

Pierwsze te sceny domowe, były tylko wstępem do innych, które wkrótce miały nastąpić. Rzemieślnicy, którzy pracowali około urządzenia pokoi, przyszli ieden za drugim każdy z reiestrem w ręku. *Zedrzycki* znaydował, że niezmiernie drogo popisali swoie zarobki. „*Bo to były Pańskie imieniny*, odezwali się głosem choralnym. Jeymość nas nagliła, trzeba nam teraz zapłacić, i za robotę i *za pośpiech*. Spodziewamy się, że Pan naszey krzywdy nie zechce.„ — Po długich sprzeczkach, musiał wszystko popłacić.

Na dokończenie obrazu, przyszedł Pan *Kwapiszewski*, a za nim Komornik dla wręczenia wyroku przeciwko *naylepszemu z oyców*. Pan *Zedrzycki* powstał surowo na zięcia, ia z moiey strony przypomniałem Pudsędkowi te słowa, które przed kilku godzinami śpiewał na cześć swoiego teścia. „Co innego wczoray, odpowie z krwią zimną, wczoray były iego imieniny.„

Skoro się Pan *Kwapiszewski* oddalił, zacząłem perswadować moiemu gospodarzowi, a razem iego szanowney małżonce: zgodził się na to, że powinien bydź wdzięczny żonie, dzieciom i przyiaciołom za ich dobre chęci; lecz obstawa, i słusznie, że można się było bawić mnieyszym kosztem, że rozrzutność i nieład, nie przynoszą żadney uciechy, i że prawdziwa uroczystość domowa, może się obeyść bez *Komedyi*. Pani *Zedrzycka* ze swey strony wyznała, że niepotrzebnie chciała tak robić iak drugie, że wzięła niesłusznie za punkt honoru, aby mówiono po mieście o iey imieninach, i że tą razą bardziey się radziła próżney zawsze miłości własney, niżeli wewnętrznych uczuć serca swoiego.

Małżonkowie uściskali się przyrzekaiąc sobie skromniey się wywięzywać na przyszłość. Co do mnie, pożegnałem ich w tem przekonaniu, że ieśli próżność mogła na świecie kogo uszczęśliwić, ten szczęśliwy, był to zapawne iaki głupiec.

ROZMAITE WIADOMOSCI.

Jest znowu nowe towarzystwo w *Londynie*, które zawiązało się w celu powrócenia kobiet złego życia do dobrych obyczaiów a przynaymniey zmnieyszenia ich liczby w tey stolicy. Ze zdaney sprawy temu towarzystwu na publiczném posiedzeniu w obecności wielu kobiet znakomitych pokazało się, iż w trzech tylko parafiiach miasta *Londynu* iest 360 domów bezczesnych, a w nich 3,000 kobiet uwiedzionych.—Towarzystwo to daie zasiłek tym kobietom, które hańbiący sposób życia porzucaią.

W PETERZBURGU
w Drukarni woienney Głównego sztabu IEGO CESARSKIEY MSCI.